TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rok jedenasty. **Nr. 46.** **Lwów, 18 Listopada 1848.**

Wychodzi co sobota. Przedpłata dla odbierających w drukarni P. Pillera pod l. 98 4/4 we Lwowie wynosi rocznie 5 złr., na poczcie lwowskiéj 6 złr. 36 kr. a na wszelkich innych stacyach pocztowych 7 złr. 24. kr. m. k. Można także zapisywać się na Tygodnik po wszystkich księgarniach w kraju i za granicą, tudzież na wszystkich stacyach pocztowych w królestwie polskiem, w x. poznańskiem i w prowincyach rosyjskich. Prenumerować można każdego czasu, rocznie lub półrocznie.

Odezwa Komitetu do członków Towarzystwa gospodarskiego krajowego.

Wśród zamieszek powszechnych i burzliwego ducha, który niemal wszystkie ludy Europy owładnął, Galicya w porównaniu z innemi krajami może jeszcze w najspokojniejszym znajduje się stanie; bo też ona otoczona zewsząd groźnemi żywioły, niczego tak bardzo nie potrzebuje jak spokoju w tym przechodowym czasie. Dlatego powinno być najusilniejszem staraniem każdego dobrze myślącego i przychylnego sprawie ogólnej obywatela, czynnie przykładać się do tego, abyśmy się nie dali porwać gwałtownemu wirowi, który nieochybnie na zupełną zagładę ponieśćby nas mógł. Najlepszym według przekonania naszego środkiem do dopięcia tego celu, t. j. do utrzymania spokoju i porządku jest, ściśle dopełnianie obowiązków dobrowolnie na się przyjętych, lub z stosunku społeczności na nas spływających, czyli gorliwe zajęcie się powołaniem stanu swego; bo gdy każdy sumiennie pełnić będzie to, co do niego należy, wtenczas porządek utrzymać się musi. Mówimy tu szczególnie jako gospodarze wiejscy, jako rolnicy, pamiętając zawsze o tem, że podniesienie rolnictwa do wyższego stopnia jest naszem najgłówniejszem zadaniem, a praca w zawodzie gospodarskim najpierwszym obowiązkiem.

Abyśmy doszli do zamierzonego celu, musimy wspólnie działać, musimy sobie wzajemnie pomagać.

Dziś gdy tyle trudności na właścicieli ziemskich naraz się zgarnęło, i przeszkód, niepomyślnie, szkodliwie na stan gospodarstwa wpływających, coraz więcej się gromadzi, nie ustawajmy w usiłowaniach naszych, abyśmy nie wpadli w otrętwienie, ale wspierajmy się wzajemnie, róbmy co można, a łatwiej przetrwamy ten krytyczny okres dziejów narodu naszego.

Każdy z nas wie dobrze, jaki jest cel Towarzystwa gospodarskiego, jaka powinna być jego użyteczność. Jeżeli w tym krótkim czasie istnienia swego nie zupełnie odpowiedziało oczekiwaniu wszystkich, to nie jest winą Towarzystwa ani pojedynczych członków jego. Niech każdy pomni na to, w jakimto czasie i wśród jakich okoliczności zawiązało się Towarzystwo nasze, niech uwzględni krótki byt jego i obecne chwile, a sprawiedliwie przyznać musi, że wśród nieprzyjaznych żywiołów Towarzystwo nasze dalej postąpiło, niż inne Towarzystwa tego rodzaju wśród pomyślnie sprzyjających im okoliczności; a to dlatego, bo byt i wzrost jego, każdego z członków szczerze obchodzi, co Komitet z wdzięcznością uznaje, i do dalszego współczucia i współdziałania szanownych członków wzywa. Pielęgnujmy troskliwie młode Towarzystwo nasze, a skutki zbawienne uwieńczą usiłowania nasze.

Ponieważ w obecnej chwili niepewności i z niej pochodzącej obawy nie jeden z naszych członków w chęciach swoich życzliwych ustaćby mógł, Komitet Towarzystwa gospodarskiego poczytuje sobie za święty obowiązek uwiadomić szanownych członków Towarzystwa, że w czynnościach swoich nie ustaje, i celu Towarzystwa ani na chwilę z oczów nie spuszcza. Jakkolwiek polityczne wypadki zmieniać się będą, jakikolwiek w końcu obrot wezmą, to jest pewna, że kraj nasz pozostanie jeszcze długo krajem rolniczym a doskonalenie się rolnictwa przyczyni się nieodzownie do trwałości swobód ludu.

Dlatego Komitet widzi się być spowodowanym przypomnieć szanownym członkom:

1. Obowiązki §§mi 23, 25, 27 i 28 ustaw Towarzystwa gospodarskiego oznaczone. Aby wypełnienie tych obowiązków o ile można ułatwić, szczególnie co do §fu 25, oświadcza Komitet, że od tych członków, którzy dla braku czasu, lub jakichkolwiek innych przyczyn §fowi temu zadość czynić nie mogą, nie wymaga prac literackich. Wiadomo nam, że w Towarzystwie naszym są ludzie światli, mający doświadczenie w zawodzie gospodarskim, chociaż niepiszący w przedmiotach gospodarstwa; takich wzywamy aby nam rezultatów doświadczeń swoich od czasu do czasu udzielać chcieli, a mianowicie, aby nam podawali swoje wnioski i pomysły, do wzrostu Towarzystwo prowadzące. Takie wnioski pojedynczych członków, które Komitet za odpowiednie celowi uzna, będą przedmiotem dyskussyi na posiedzeniach w czasie ogólnego zgromadzenia półrocznego. A gdy stosowność jakiego wniosku uznaną i uchwaloną zostanie, Komitet zajmie się wykonaniem uchwały. Także wiadomości bieżące ważniejsze miejscowe, które w ścisłym stosunku z gospodarstwem zostają, i wszelkie przypadłości wywierające wpływ na gospodarstwo wiejskie, mogą nam być udzielane, aby tym sposobem Komitet mógł zawsze mieć pogląd na ogół gospodarstwa. Wiadomości takie, które dla wpływu swego do wiedzy każdego z gospodarzy dojść powinny, będą w Tygodniku r. p. zamieszczane a tak członkowie udzielający nam podobnych wiadomości łatwo będą mogli dopełnić obowiązku §fem 25 na nich włożonego.

2. Wzywa Komitet obywateli zamożniejszych, jako gospodarzy dobrych i światłych znanych, aby zakładali u siebie tak zwane szkoły folwarczne elementarne (ecoles primaires). Komitet dawniej już uznał potrzebę zaprowadzania takich szkółek w rolniczym kraju naszym. Istnieją one już dawniej w innych krajach z bardzo dobrym skutkiem dla ogółu gospodarstwa krajowego, a opisy podobnych zakładów znajdą czytelnicy w Rozprawach Towarzystwa gospodarskiego.

Komitet zajmuje się obecnie urządzeniem takiego zakładu w Łopusznej, w obwodzie brzeżańskim, który pod dyrekcyą tymczasową xiędza Antoniego Klimy zostaje.

Nie myśli tu Komitet narzucać obowiązku lub planu do zakładania takich szkółek elementarnych: bo każdy gospodarz światły zgodzi się na to, że takie zakłady są istotnie potrzebne w kraju naszym. Jednakże Komitet, wierny swoim raz przyjętym zasadom, zwraca uwagę w tym względzie na program i ustawy wydane przez niego, dla zakładu gospodarskiego w Łopusznej, i oświadcza że byłoby do życzenia, aby pewny system przewodniczył wszystkim podobnym zakładom.

Tym sposobem ułatwi się odznaczającym się uczniom dalsze wyższe wykształcenie w centralnej szkole gospodarskiej, której założenie jest najgorętszem staraniem Komitetu.

Jednym z ważniejszych względów, który nas powoduje zachęcać szanownych obywateli do zakładania takich szkółek agronomicznych elementarnych, jest także i ten, że pojawienie się ich po kraju naszym, prócz korzyści materyalnych bardzo ważne moralne na lud wiejski wywarłoby skutki. Jeżeliby ktoś z szanownych członków miał zamiar u siebie zaprowadzić szkółkę folwarczną, niech o przedsięwzięciu swojem zechce zawiadomić Komitet, który z stanowiska swego wszelkiej udzieli mu rady i możliwej pomocy.

3. Widzi Komitet potrzebę przypomnieć § 24ty ustaw Towarzystwa gospodarskiego i oświadczyć zarazem, że tym członkom, którzy od wszelkich czynności do pożytku Towarzystwa zmierzających usuwają się i wkładek rocznych stosownie do §fu 66 ustaw Towarzystwa gospodarskiego nie uiszczają, daje niniejszem przyjacielskie napomnienie i wzywa ich uprzejmie, aby obowiązkom względem Towarzystwa gospodarskiego zadość uczynili: gdyż w przeciwnym razie Komitet będzie spowodowany zastosować do nich wyż wymieniony § 24 ustaw Towarzystwa gospodarskiego.

Lwów, dnia 16 listopada, 1848.

Leon Xiąże Sapieha, Prezes. Kazimierz hr. Krasicki, Członek Komitetu.

Kilka słów o mierzwie.

(Dokończenie.)

Miejsce wybrane na okólnik przed oborą, zrównane być powinno z powierzchnią podwórza; spód jego, cembrowany lub gliną mocno ubitą wyłożony, zniżać się lekko powinien z dwóch stron ku środ-

kowi. Obszerność jego zależeć będzie od ilości bydła, wielkości obory; w każdym przypadku wysokość złożonego gnoju nie ma trzech łokci przechodzić. Z obory na glinie brukowanej ściekać powinny krytemi rynsztokami wszelkie odchody ciekłe ku okólnikowi. Na około tegoż, rynsztok otwarty i czysto utrzymywany, prowadzić ma wszelką urynę i ropę do studni głębokiej, w środku okólnika wykopanej i mocnym dębowym rusztem przykrytej. Przykrycie ze wszech miar jest korzystne. Takowa krata strzeże od wypadku, ułatwia przejazd wozów; z drugiej strony możność składania gnoju nad samą studnią nie dopuszcza mrozu do znajdującego się w niej płynu i wstrzymuje ulatnianie się gazów. Zewnątrz otwartego tego rynsztoka powinna być usypana grobelka na $^2/_3$ łokcia szeroka dla wstrzymania ropy i niedopuszczania wód. Grobelba ta, na 6 najwięcej cali wysoka, lekko się na dwie strony zniżać powinna, aby przystępu wozom nie utrudzać. W studni byłaby pompa: w czasie letnich skwarów rozlewać należy płyn w studni zawarty po okólniku, według potrzeby za pomocą małych korytek jeden w drugi wsadzanych i na coraz niższych kobylicach położonych. Przy nadmiarze odchodów ciekłych, co zwykle przy gorzelniach się dzieje, wywozić je można na pole w beczkach zwyczajnych do polewania używanych, lub też z korzyścią użyć ich do kompostów. Na ułożenie gnoju w okolniku największy wzgląd mieć należy. Mierzwa powinna być wynoszona co tydzień i starannie składana tak, aby powierzchnia jej, ile być może, równą była. Brzegi jej powinny być prostopadle ścięte jak mury jakiego budynku; aby uniknąć ciągłego przykrywania starego gnoju świeżo wyniesionego z obory, należy podzielić całą przestrzeń okólnika na 2 lub 3 oddziały i takowe stopniowo zapełnić. Lekki pokład okruszyn torfowych lub ziemi za każdem wyniesieniem mierzwy utrudni ulotnienie gazow; samo się przez rozumie, iż zbyteczne ziemi sypanie niepotrzebnieby koszta zwózki o wiele powiększyło.

Przy racyonalnem ułożeniu stajennego okólnika zaszłyby niektóre odmiany. Różnica ta zależałaby na wydrążeniu miejsca na okólnik przeznaczonego i wykopaniu w pobliżu studni zwyczajnej. *) Wiadomo jest, że gnój koński mocno i raptownie fermentuje, co pociąga za sobą zniszczenie najsilniejszych pierwiastków. Idzie więc o to, aby za pomocą częstego i obfitego polewania nagłą tę fermentacyę zatrzymać można: a że konie zwykle suchą paszą karmione, mało uryny wydają, brak ten odchodów ciekłych wodą zastąpić wypada. Dodanie rozcieku z siarczanu żelaza, kwasu siarkowego rozpuszczonego w wodzie, lub siarczanu wapna czyli gipsu, zamieniłoby w siarczany amoniak łatwo bardzo ulatniający się przy wysokiej temperaturze. Gnój takowy po dwóch lub trzech miesiącach równie jest tłusty jak gnój bydlęcy. Za pomocą tej operacyi gnój po większej części zaniedbany i mało ceniony w stanie, w jakim go pospolicie zostawiamy, odzyskałby ważność, którą mu słusznie przypisują wzorowi rolnicy Szwajcaryi i Belgii.

Mówiliśmy, iż najlepiej jest sprowadzać odchody ciekłe do studni w okólniku wykopanej dla polewania zeschłego gnoju. Zdarza się wszelako, iż uryna bydlęca do osobnego dołu ścieka, zkąd ją na pole wywożą. Mówiąc o urynie w ogóle, staraliśmy się dowieść, iż zfermentowana i zgniła uryna nie ma tyle siły ile świeża, z powodu, iż uryn zamienia się na węglan amoniaku: jeżeli więc przeszkody jakie gospodarskie, pilniejsze jakie potrzeby, lub czas nie dozwalają świeżej wywieść uryny i niezwłocznie jej zaorać, można zatrzymać w niej ten węglan, dołączając gipsu, kwasu siarczanego, wodosolnego, a najkorzystniej fosforanu wapna.

Staranny i troskliwy gospodarz nie powinien przestawać na trzech tych głównych źródłach mierzwy. Uwaga jego zwrócona być powinna w ogóle na wszystko, co tylko przez skład swój i za pomocą fermentacyi może dostarczyć polom części mineralnych, które rośliny wyczerpują. Użycie źródeł tych przybocznych więcej wymaga starania niż kosztów; korzyść ztąd wynikająca nadto widoczna, aby ją wyjaśniać trzeba było. W tym celu wykopuje się w centralnym punkcie podwórza, na 12 lub więcej stóp głęboka studnia, mocnemi deskami opatrzona. do której sprowadzić należy, bądź krytemi rurami, bądź otwartemi rynsztokami, bądź też za pomocą rąk ludzkich, wodę deszczową nasyconą odchodami po podwórzu rozrzuconemi; odchody płynne z gorzelni, cukrowni, olejarni lub browaru, pomyje, wodę do prania użytą, mydłowiny, exkrementa ludz-

*) Mocne ubicie gnoju wyrzuconego ze stajni szczególnie jest tu potrzebne. Kolor biały, który w gnoju stajennym znajdujemy, pochodzi ze zbytku suchości, z działania powietrza i okazuje za silną fermentacyę.

kie*) i tysiączne inne przedmioty w alkalia obfite. Do tejże studni wrzucać potrzeba wszelkie ścierwo po zdechłych i zabitych zwierzętach**), po poprzedniem posiekaniu na drobne kawałki. W głębi studni pływać powinna skrzynia przewrócona, kamieńmi przywalona. Niedopuszczenie powietrza sprawia, iż się ścierwo to nie psuje, tylko w otaczającym go płynie rozpuszcza tak, iż ostatecznie zostają tylko kości, które poźniej zmełte, z równą korzyścią użyte być mogą. Niech w studni będzie pompa, któréj spód ścisłą i mocną kratą zabity, nie przepuści włókna lub osadu mogącego rurę zatknąć i wciąganiu płynu przeszkadzać. Na około takowej studni ziemia ma być mocno ubita, z lekkim spadkiem ku otworowi. Na niej ułożą się stogi z tego wszystkiego, co zawierać w sobie może części mineralne, do polepszenia gruntu zdać się mogące. Ilość tych przedmiotów większą jest w każdem gospodarstwie niż się zdaje; zebranie ich dobrej woli i dozoru tylko wymaga. Darń, słoma porozrzucana po podwórzu, stara trzcina, mech, sadza, zielska, trawy i chwasty starannie przed miesiącem sierpniem skoszone, aby ziarna ich dojrzeć nie mogły, liście, popiół, wyrzutki kuchenne i tysiączne inne rzeczy, których przewidzieć nie można, lub które w tej chwili na myśl mi się nie nasuwają, wszystko to zebrane, zwiezione, składać się powinno w stogi, jak najmocniej ubite. Za pomocą pompy polewać się mają po kilka razy na dzień. Masa takowa zagrzeje się, parować będzie; za piątym dniem wyda mocny zapach mierzwy, a fermentacya tak będzie silną, iż po krótkim czasie temperatura w środku stogów dojdzie do 60°. Dwunastego lub piętnastego dnia części roślinne, dostatecznie rozłożone, służyć mogą za nawóz; jeżeli zaś są drewniaste, lepiej jest w stogach zostawić je przez miesiąc cały. Najgłówniejszym warunkiem tej operacyi jest, aby płynu do polewania nie brakło; w takim przypadku użyć można wody, w której rozpuścić potrzeba nieco kwasu siarkowego lub innej jakiej gryzącej substancyi.

Do wszystkich tych robót, tak około okólników, jak do tego rodzaju kompostu użyć potrzeba rozgarnionego urzędnika, któremuby wyłącznie dozór był oddany nad wynoszeniem gnoju, układaniem jego, polewaniem i zbieraniem potrzebnych materyałów.

Nie podajemy sposobu tego obchodzenia się z mierzwą za jedynie dobry do użycia; mogą być i inne skuteczne, byleby następującym warunkom zadosyć uczyniono:

1) staranne zebranie odchodów ciekłych i ropy gnojowej;
2) niedopuszczenie zbytniej fermentacyi;
3) zobojętnienie zgubnego wpływu powietrza, słońca i deszczu na mierzwę;
4) racyonalne i na ogólnych prawidłach chemii oparte użycie części roślinnych i mineralnych, które ziemia wydała, a pomimo to, bez korzyści dla roli zdala od niej butwieją.

Z. P.

*) Troskliwy rządzca lub ekonom nie powinien szczędzić napominania, groźb, a zwłaszcza ciągłego dozoru, aby raz na zawsze przełamać lenistwo chłopów, a szczególniej kobiet. Nie dosyć wystawić porządne budki na ten cel przeznaczone, trzeba jeszcze przypilnować, aby użytemi były, samo ochędestwo tego wymaga. W wielu miejscach we Francyi przełamano wztręt niepojęty ludzi z gminu naznaczaniem kary pieniężnej za każde nieusłuchanie w tym względzie: jest to przykład, do którego wartoby i u nas się zastosować. Spód budek tych powinien być wymurowany i często wodą zalewany, aby spadzisto wykopanemi kanałami, exkrementa z łatwością do studni kompostowej spływać mogły.

**) Ileż to bydła zakopujemy bez żadnego użytku przy zdarzającym się na nieszczęście dość często pomorze?

O kądzieli.

Uwagi do rzeczy.

Zadziwi to może nie jedną z czytelniczek, że o tak zapomnianym, już nie w pokoju ale w chacie tylko mieć teraz mogącym miejsce przedmiocie, poważam się rozprawiać obszernie w Tygodniku rolniczo-przemysłowym, a jeszcze bardziej gdy na wstępie ośmielam się mówić o powołaniu i obowiązkach kobiety, które już dziś nie mają żadnej styczności z kądzielą. Żeby więc zapobiedz nieporozumieniu i usunąć powód do obrazy oświadczyć winieniem, że jak inne rzeczy tak i kądziel kądzieli bywa nierówna, a ja zamierzyłem szczególniej mówić o wyższej jak bywała w zwyczaju u przódków naszych, u żon nawet wielkich panów, słowem mówić chcę o kądzieli *po staremu*. Aże niegdyś z kądzieli wysnuwano wszystkie obowiązki i towarzyskie powołanie kobiety, przeto i ja ośmielam się uczynić tu o nich wzmiankę.

Z podziału obowiązków utrzymania rodziny, na

mężczyznę przypadają prace dzielniejszej siły myśli, ciała lub obojga razem wymagające, niewieście zaś dostają się właściwsze jej zdolnościom zatrudnienia, którym jej troskliwość, pieczołowitość i skrzętność najlepiej sprasta.

Mężczyzna też pierwszy podaje niewieście rękę do rodzinnego związku, zapewnia jej opiekę, obmyśla mieszkanie, fundusze, środki do życia i czuwa nad bezpieczeństwem rodziny. Niewiasta ofiaruje mu wierną przyjaźń, gotowość do dzielenia z nim jego doli, urządza dom, zajmuje się wychowaniem potomstwa, zachowaniem i szafunkiem obmyślonych przez męża dla użytku w domu funduszów. Jej to ręką lub pod jej kierunkiem przetwarza się, ulepsza i przysposabia do użytku w pokarm, odzież i do wygód życia, wszystko co starania męża z pola, obory, ogrodu nagromadziły, a nawet większa część rzeczy z fabryk i rękodzielni pochodzących przez nią do użytku muszą być wykończone. Mąż, głowa rodziny, załatwia jej sprawy zewnątrz i byt opatruje, żona go radą, pomocą wspiera i o wewnętrznem jej szczęściu ma staranie. Wzajemna ufność i miłość pobudza oboje do niesienia sobie nawzajem ulgi, pomocy, a uczucie wspólnego dobra, szacunek dla swego powołania i miłość rodzicielska słodzą im wszelkie trudy, prace dla dobra dzieci, które zawsze cnoty i wzory rodziców naśladują.

Takie po wszystkie czasy było i jest obecne stanowisko kobiety w rodzinie u wszystkich ucywilizowanych lub w cywilizacyi postępujących ludów, w takiem tylko położeniu i uczuciu swego powołania jaśnieć ona może cnotami jako żona, matka i obywatelka, wywierać wpływ na dobro nie tylko rodziny ale i towarzystwa, które bez takiego jej znaczenia istnieć nie może. Nie ma towarzystwa ani u dzikich ani u barbarzyńskich ludów, gdzie mąż satrapa, traktuje żonę jak niewolnicę lub nadskakiwać sobie każe jak słudze, nie pozwalając nawet zasiąść z sobą do pożywania jadła, które własnemi rękami przyrządziła. Prawodawstwo wschodnich ludów, pozbawiając niewiastę godności małżonki i obywatelki, czyniąc ją lalką, igrzyskiem kaprysu mężczyzny, poddając jej los jego fantazyi, położyło wieczną tamę udoskonaleniu tegoż mężczyzny, społeczności i uszlachetnieniu tamtejszych obyczajów. W poniżeniu i upodleniu utrzymywana tam ta połowa rodu ludzkiego nie jest zdolna ani uczuć ani zachęcić mężczyznę do szanowania owych cnot towarzyskich i moralnych, których u nas matka i gospodyni domu jest nauczycielką.

Ktoś tam powiedział, że jaka jest moralność kobiet, taka będzie moralność towarzystwa; inni znowu mówią, że kobiety są zawsze takie jakiemi chcą je mieć mężczyzni. Nie obwiniając ani jednej ani drugiej strony o złe jakieby się spostrzedz dało w towarzystwie, o tem tylko powiem co mi się zdaje, że my mężczyzni gotowiśmy podobać się płci żeńskiej w sposób jaki ona wskaże, że piękniej jest dla niej wymagać abyśmy się raczej podobali dobrem niż złem, że dajemy pierwszeństwo tej, która wymaga aby się jej podobać cnotą. A gdy wszyscy mężczyzni podobać się zechcą kobiecie, od niej więc zależeć będzie aby wszyscy byli cnotliwymi. Jakże piękne jest powołanie! swoją cnotliwą wolą nakazywać, zniewalać innych do cnoty! Rodzaj tylko nijaki, pseudokobiet i pseudomężczyzn będzie lekko ważył to zaszczytne w ucywilizowanem towarzystwie kobiety powołanie i obowiązki względem niej mężczyzny.

Jeżeli tak wielki wpływ na dobro towarzystwa wywiera kobieta jako żona, matka i obywatelka, jako towarzyszka mężczyzny, zdolna trzymać na wodzy jego obyczaje, kierować ku szlachetnym celom jego postępki i czyny, nie mniej zbawiennem jest jej działanie na materyalne dobro rodziny i towarzystwa jako gospodyni; jej rządność w domu, jej dbałość i praca, równie jak zabiegi i praca mężczyzny, w drugiej połowie zapewnia dobry byt i szczęście całego domu. Ubogi jest dom bez gospodyni, a biada temu którym zła gospodyni rządzi! Nic tam nie pomogą nagromadzone przez mężczyznę dostatki. Rządność, gospodarność jest koniecznem uzupełnieniem obowiązków kobiety w ucywilizowanem towarzystwie. Niech sobie kto chce czyni wyjątki od tej reguły, wypadną one na jego szkodę. Coraz więcej znajdzie się ich postępując w górę, a coraz mniej zstępując na dół; nie przypuszcza ich kmiotek; jego połowica jest istotną połową szczęścia jego i rodziny, zupełną kobietą, żoną, matką i gospodynią, ona przyrządza mu własną ręką jadło i dba o miły dlań w domu wypoczynek po pracy, ona sama zajmuje się wychowaniem dziatek i sama je uczy słowem i przykładem obowiązków ich stanu i cnot towarzyskich. Mąż uprawi i zasieje rolę, ona mu do zbioru pomoże i z tego chleb upiecze;

ona wyhoduje krowy, owce, ona odbierze mleko, wełnę, z jednego przyrządzi pokarm z drugiej utcze odzież, z jej ręki mąż dostanie posiłek i okrycie; mąż zorze ogród, sztukę pola, żona wypielęgnuje warzywo, len; jedno zachowa, drugie przerobi do użytku; słowem mąż trudniejsze, cięższe prace zacznie, żona ich dokończy i da im ostateczną wartość i użyteczność. Jest to właśnie owa doskonałość z wrzecionem w ręku o którem pismo święte mówi. Mąż dla niej, ona dla męża wszystkiem, i nic też ich żądzy za obrębem ich związku nie nęci. Dlatego nie ma nic do sprostowania w zdaniu mężczyzn tej klasy, gdy szukając przyszłej żony, krom dobroci serca, tyle co wniosek a podobno wyżej jeszcze cenią przymioty dobrej gospodyni. Xiądz pleban zapowiada a potem błogosławi związek *pracowitego* Kazimierza *z pracowitą* Jadwigą, *i uczciwe* stadło nie opisując się intercyzami, jakiemi koniecznie opisać trzeba krociowe posagi, więcej ufając swym zobopolnym dobrym chęciom, niezłomnie szanując śluby przed ołtarzem wyrzeczone, bierze się na wyścigi do pracy, dorabia się mienia, według swej stopy. Przebieżmy najzamożniejsze kraje europejskie, a przekonamy się, że przewyżkę ich zamożności najmniej w połowie przypisać wypadnie pracowitości i rządności kobiet we wszystkich klasach.

Uczciwa to jest i szanowna ta klasa pracowitych ludzi, ale czy można uważać ją za szczęśliwą, kiedy jej małżonkowie nie znają co to jest *płeć piękna,* nie mają wyobrażenia o lepszym *tonie*, ani zdolni są uczuć *wyższych przyjemności życia?* Nie ośmielam się odpowiedzieć stanowczo na tak ważny argument, tem mniej mam chęci podawania za wzór matek i gospodyń z *pracowitej* klasy, o tem tylko zamilczeć nie mogę, jeżeliby to posłużyć miało za dowód szczęśliwości, że i swej płci powołaniu i zaprzysiężonym przed ołtarzem obowiązkom są wierne i ściśle je wypełniają. I to jeszcze powiem, co powiada historya, że prababki nasze, żony przodków naszych, nie obraziłyby się takiem przyrównaniem, że one były rządne i pracowite nawet wtedy gdy same nie pracowały, wiedziały co się w ich domu robi, jak i na co robić się powinno, wiedziały jakie były ich a jakie ich mężów obowiązki. Mniej podobno do wychowania swych córek potrzebowały metrów, nauczycieli, mniej uczyły ich sztuki brylowania w towarzystwie, a jednakże owcześni mężowie wszędzie dobrze, szczerze bez przesady wspominają o swych małżonkach, i nie ma śladu w żadnych aktach, żeby z nich nie byli kontenci.

Przywidzenie! przywidzenie! podniosą się w obronie terazniejszości głosy, gdzie jest podobieństwo dawniejszych do dzisiejszych czasów, jaka wtedy a jaka dziś oświata, obyczaje, wyobrażenia, pojęcia rzeczy, gusta, wymagania, potrzeby! Jakby się dziś wydały w towarzystwach dawniejsze kobiety? Mogły one sobie być dobremi żonami, matkami i gospodyniami, ale jakież być mogły ich wiadomości, ich ułożenie? Czy miały pisaną sztukę podobania się mężowi, jakich dziś tyle mamy drukowanych? a cóż dopiero mówić o tylu powieściach posłużyć mających *do ukształcenia serca obojga płci!* Za jedną ich Drużbackę ileż my dziś naliczyć możemy autorek, nie tylko w moralno - obyczajowym ale i w filozoficznym i naukowym rodzaju! Ubogie były ich *resursy,* surowe gusty, i tępe zdolności. Azali zdolne były np. do takich kombinacyi, iżby zasiąść i wyrównać mogły dzisiejszym mężom w wiście lub preferansie: znały one stosowaną chemię i technologię chyba tylko w apteczce i gotowalni gdzie garnki i rądelki, kiedy my ważniejsze czynimy jej zastosowania, do delikatniejszej gotowalni napełnionej flakonikami, słoiczkami, i umiemy korzystać ze wszystkich szacownych środków upiększenia płci. Uboga też była za przodków naszych botanika dla płci pięknej: bo prócz niewielu ziół lekarskich i kuchennych roślin, ograniczała się na lnie i konopiach, kiedy w dzisiejszej obok bogactwa flory z dwóch półkuli ziemi, owe chudoby pomieścićby się nie mogły. Cóż dopiero mówić o pięknych talentach, niegdyś mało znanych, któremi dziś płeć żeńska jaśnieje!

Przyznajemy że w porównaniu do dawniejszych czasów, dziś płeć żeńska więcej uprawia talentów, sztuk nadobnych, obszerniejszemi zaszczyca się wiadomościami, jednakże pomijając zabawy, których częstokroć szukać musi, a których, jak się zdaje, nigdy nie brakło prababkom, nie dostaje naszym paniom najszacowniejszego klejnotu, który był zawsze godłem prababek, braknie im... kądzieli! Artykuł więc niniejszy poświęcamy na usługi pań, które temu brakowi zaradzić i kądziel między sprzęty domowe przywrócić zechcą. Jak ważne znaleść mogą do tego powody, to się w dalszym ciągu wykaże.

Zalety i pożytki z kądzieli

Kądziel i przędzenie mają tak wielką powagę historyczną, iż zgubilbyiśmy się w pomroce czasu gdybyśmy szukać chcieli ich początku, są niemal tak dawne jak ród ludzki: przetrwały wieki, były zawsze w ręku niewiast wszelkich stanów, na co także mamy historyczne dowody, i do takiej już przyszła była powagi kądziel, iż ją stawiano obok szabli. Dlaczegoż więc ostatniemi czasy tak nią w wielu domach pogardzono? Przędzenie jest robota delikatna, szacowna i nie ma w sobie nic poniżającego. Wszakto ze lnianej kądzieli wysnuta nić może być droższą od nici szczerozłotej, a prześlica lub kołowrotek mogą być wytwornej roboty i pomieścić się w pokoju obok krosienek i fortepianu. Mało kosztują i do ich użycia nie potrzeba drogo opłacanej nauki od metra. Wszystko więc przemawia, i nic nie staje na przeszkodzie do przywrócenia między domowe sprzęty kołowrotka.

Proszę tylko przypatrzyć się garści lnianego włókna, jest ono równie piękne jak najpiękniejszy włos blondynki; łatwe jest jego wyczesanie, tym bardziej że nie potrzebuje pomady. Z tego to włókna wyprząść można nici, a z nich utkać najcieńsze płótno, najdelikatniejszy batyst, najdroższe tyle obecnie u płci pięknej mające ceny koronki. Wystawić sobie można jakiej to włókno nabiera wartości przechodząc przez delikatne ręce płci żeńskiej, kiedy funt nici uprzędzionych na koronki płaci się częstokroć w Belgii 4, do 5 tysięcy złp. Mylą się którzy sądzą, że lnu zdatnego na taką przędzę szukać trzeba za granicą, nie u nas. Przykro jest słyszeć takie niedowierzania, takie powątpiewania o dobroci produktów własnego kraju. Oby nas przynajmniej nie słyszeli i nie litowali się nad naszem lenistwem cudzoziemcy, którzy piękny nasz len kupują, przerabiają i zwracają go nam w pięknej webie, batystach, koronkach, każąc sobie drogo opłacić nie tylko robotę, na której u nas częstokroć zbywa, ale i za koszta przewozu tam lnu a napowrót wyrobionych z niego tkanin. Takto nie jeden rodzaj naszego surowego materyału przerabia się dla nas za granicą, a my zamiast pomyślić i spróbować przerobienia go u siebie, wolimy wynajdywać i wmawiać w siebie wiarę, że tak być musi, że to i owo u nas się nie uda, że nie mamy do tego zdatnych ludzi, rzemieślników i t. d. i t. d. Czyliż w Belgii, Holandyi lub na Szląsku, w Czechach, Szwajcaryi, kobiety większą od naszych z natury mają zdolność do przędzenia? Azali nie znalazłyby się i u nas takie jak w Brabancyi Aryadny? Azali nie widziano już tyle razy prób przędzy prostych kobiet z województwa augustowskiego? O ileżby jeszcze postąpić mogły w tej sztuce, gdyby miały przed oczyma jej wzory, a nadewszystko gdyby widziały dla siebie korzyści z doskonalenia się w tej sztuce!

Dotąd wiejskie nasze kobiety przędą zwykle tylko tyle ile im dla ich rodziny potrzeba, i to przędą z konopi samych lub mieszanych ze lnem, grubszą nić a niżeliby uprząść mogły, dlatego, że używanie bielizny cieńszej lnianej, poczytują dla siebie za zbytek; powtóre, ze słusznej rachuby, że ich roboty cieńszego nie dość umiejętnie utkanego, niedokładnie wybielonego ani wykończonego płótna państwo, jak mówić zwykli, nie kupi, i z ich też klasy nikt go nie kupi: bo sam je sobie w domu robi; nie mają też u nas kupca, choćby też i na piękną przędzę, zatem wypada im prząść tak jak dla nich samych potrzeba. Cożby więc najlepiej zachęcić mogło do przędzenia i doskonalenia się w tej sztuce, nie tylko niewiasty wiejskie, kmiece, ale i wiele innych kobiet uważających się za coś przedniejszego? Oto, gdyby w porządniejszych domach nie tylko wiejskich ale i miejskich, szczególniej po mniejszych miastach, zajmowano się przędzeniem i w tej robocie szukano uczciwych zarobków; gdyby zamożniejsi, umiejętniej spekulacye obliczać i poświęcać się im mogący, brali się, jedni do wyszukiwania lepszych prządek, nabywania od nich lepszej przędzy i wyrabiania jej na swój rachunek, drudzy zaś do skupowania surowego płótna, bielenia go i wykończenia do sprzedaży. Mogliby jedni uwiadamiać prządące w danej okolicy kobiety, że taką ilość, takiego a takiego gatunku przędzy płacić będą po takiej a takiej cenie, albo od uprzędzenia pewnej ilości i pewnego gatunku przędzy z danego lnu płacić będą mniej więcej tyle a tyle. Tak skupioną przędzę mogliby kazać wyrabiać pod swem okiem lub na swój rachunek. Taką spekulacyą mogliby trudnić się albo osiedli w miastach spekulanci, albo nawet właściciele ziemiańscy. Mogliby drudzy zajmować się albo wyrabianiem czyli samą fabrykacyą płótna, albo razem jego bieleniem, maglowaniem, i handlem fabrycznym. Dałaby się ta spekulacya podzielić na kilka gałęzi. Lud pracowity, widząc

pewny odbyt na swój wyrób, garnąłby się chętnie do roboty, spekulant znalazłby surowy materyał do zakupienia, tkacz miałby robotę, otworzyłyby się dla ludu zarobki, pozostałyby w kraju pieniądze, które dotąd za granicę wychodzą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pytania

mające się rozbierać na posiedzeniu publicznem Towarzystwa gospodarskiego w zimie 1849. roku.

I. Uprawa roślin i leśnictwo.

1. Nawozy zielone czy mogą być w naszym klimacie z korzyścią użyte? z jakich roślin pochodzące? w jakich gruntach i pod jakie rośliny?

II. Chów i użytek zwierząt domowych

2. W chowie cieląt przyjęta zasada w zachodnich obwodach żeby w pierwszym roku zielonej paszy nie zaznały, ale w pierwszych trzech miesiącach, aby mlekiem karmione były a następnie ziarnem i sianem, czy ma podstawę rozumową?

III. Ekonomia czyli część przemysłowa gospodarstwa.

3. Grunta wspólnej posiadłości tak nazwane gromadzkie jak i te z których dominium i włościanie wspólnie użytkują, a jakich niemała liczba w kraju znajduje się, zwykle służą dotychczas za nędzne pastwisko dla bydła, lubo niektóre tak względnie położenia swego, jak i co do gatunku gleby na pola orne, lub też na żyżniejsze pastwiska obrócone byćby mogły. Jakim więc sposobem możnaby z takowych użytkować, zwłaszcza w okolicach ludnych kraju naszego z większą korzyścią, tak dla ich posiadaczy, jak i dla dobra kraju, czy a) przez podział między posiadaczy na wyłączną własność? b) przez sprzedaż na korzyść wspólnych właścicieli? lub też c) przez utworzenie jednej niepodzielnej posiadłości i wydzierżawienie takowej na rzecz tychże właścicieli? Jakie doświadczenia w innych krajach mogą nam w tym względzie za wzór posłużyć?

4. Służebnictwa lasowe, które się zasadzają 1° na pastwisku dla bydła; 2° zbieraninie suchych gałęzi i leżaków; 3° zbieraninie liści i szpilek na pościółkę dla bydła, z natury swojej nie są wprawdzie wszędzie kulturze lasowej szkodliwe; nadużycia jednakże z wykonaniem często połączone, stawiają tamę wszelkiemu gospodarstwa lasowego polepszeniu. Zachodzi tedy pytanie: jakim sposobem dałoby się skuteczniej im zapobiedz: czy przez uregulowanie tych służebnictw, czyli też przez zupełne uchylenie ich, rozumie się za wynagrodzeniem upoważnionych i na jakiej zasadzie opartem? W których okolicach pierwszy, a w których drugi sposób byłby do życzenia?

Z komitetu Towarzystwa gospodarskiego, l. 372.

We Lwowie, dnia 13 listopada, 1848 roku.

Rozmaitość.

Od 26 czerwca 1847, na którym prawo zbożowe zawieszono, aż do 7 listopada wprowadzono do portów angielskich 7,229,916 kwarterów pszenicy i pszennej mąki, a wszystkich gatunków zboża przeszło 16 milionów kwarterów. (Kwarter angielski zawiera w sobie 2 korce polskie i garncy 12.)

— W Londynie ceny zboża dość są wysokie pomimo wielkich dowozów z za granicy.

— W r. 1847 wyszło przez Bremę 33,682 osób do Ameryki północnej, Brazylii i Australii, a przez Antwerpię 14630 osób, daleko więcej niż w roku 1846.

— Galincya na przestrzeni 35,778,074 mac austr. produkuje 11,666,000 mac pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, dalej 3 miliony mac hreczki, więcej niż 25 milionów mac kartofli, więcej niż 531,000 mac kukurudzy. Wartość ogólną ziemiopłodów liczą na 107 milionów złr. m. k. w czem zawarta już jest wartość wyprodukowanego lnu w sumie 3,747,000, a owsa w sumie 5,639,000 złr. m.k. (Maca austryacka = 15.374 garncy polskich.)

— Szwajcarya potrzebuje rocznie 500,000 malterów zboża sprowadzać z krajów sąsiednich; największa ilość sprowadza się z Bawaryi i Wirtembergu. W samym Mnichowie kupują rocznie przekupnie, szwabami tam nazywani, przeszło 600,000 szeflów. Bawarya produkuje w przecięciu 600,000 szeflów nad swoją potrzebę, z czego największa część idzie do Tyrolu i Szwajcaryi.

— Podług tabel statystycznych ministerstwa handlu i rolnictwa płaszczyzna ziemi we wszystkich 85 departamentach Francyi wynosi 38,138,718 hektarów. Z tego podano na łąki 2,574,670 hektarów, co uczyni 10,6 części całej przestrzeni.

Odpowiedzialny redaktor *Stanisław Przyłęcki.*

Nakład i druk Piotra Pillera.